

Gert Otto, *Predigt als Rede. Über die Wechselwirkungen von Homiletik und Rhetorik*, Stuttgart 1976, Verlag W. Kohlhammer GmbH, ss. 184.

Gert Otto, profesor teologii praktycznej uniwersytetu w Mainz przeznaczył swoją książkę dla tych, którzy każdego tygodnia muszą głosić słowo Boże, a nie mają zwykle czasu, by coś przeczytać o kaznodziejstwie. W założeniu miała to być nie teologia przepowiadania, lecz przepowiadanie teologii. Praktyczny cel przyświecający autorowi po-

dyktował mu podział poszczególnych rozdziałów na dwie części: najpierw podaje własne przemyślenia, które mogą być wykorzystane w praktyce duszpasterskiej, a następnie zamieszcza różne materiały, zwłaszcza literaturę odnoszącą się do omawianego przedmiotu, dzięki której można sobie poszerzyć znajomość zagadnienia.

Książka składa się z czterech rozdziałów i zakończenia. W rozdziale pierwszym (s. 11—34) autor ocenia najpierw współczesne kaznodziejstwo. Główne zarzuty dadzą się sprowadzić do stwierdzenia, że głoszone kazania nie wiele mają wspólnego z konkretnym życiem, z problemami słuchacza, są zbyt ogólne i abstrakcyjne. Podejmowane w nich problemy teologiczne interesują może kaznodzieję, ale nie słuchacza. Człowiek stojący pod amboną ma dosyć ciągłych napomnień, nie pragnie też wysłuchiwać wyrzutów, które dotyczą nieobecnych.

Dla zilustrowania z czym się wiąże dla dzisiejszego człowieka pojęcie kazania autor cytuje fragment przemówienia Willy Brandta na forum ONZ w dniu 26. IV. 1973 r., który stwierdził, że nie chce głosić kazania o bezkonfliktowym, pozbawionym wszelkich napięć współistnieniu, bo to byłoby zupełną iluzją, lecz pragnie mówić o ustawicznych konfliktach, które sprawiają, że człowiek w obawie przed człowiekiem gotów jest doprowadzić do samozagłady. W wypowiedzi tej zwrot „głosić kazanie” jest równoznaczny z nierzeczywistą oceną świata, naiwnymi wyobrażeniami i iluzjami. Paralelne zdanie, które ma wyrażać realną ocenę rzeczywistości, świadomie zostało rozpoczęte od słowa „mówić”, które jest tu przeciwstawione czasownikowi „głosić kazanie”. G. Otto postuluje, by kazanie było przede wszystkim mową głoszoną przez człowieka, który chce być rozumianym. Stwierdza, że dzisiejsza homiletyka nie sięga do takich argumentów, wychodząc głównie z założeń teologicznych. Autor chciałby to zmienić traktując kazanie jako mowę, a homiletykę jako retorykę. W powszechnym przekonaniu treść jest ważniejsza od formy. Klasyczny podział homiletyki na materialną i formalną jest również odzwierciedleniem tego mniemania. Natomiast w mowie forma i treść są jednakowo ważne, prawda i sposób jej przekazywania są nierozdzielnie ze sobą złączone. W mowie treść nie istnieje dla siebie samej. Dlatego pytania o budowę mowy, wybór przekazywania myśli, dobór materiałów, tematów, przykładów itp. nie są czymś drugorzędnym w stosunku do treści, ani nie mogą być uważane jedynie za pytania „retoryczne”, lub tylko „formalne”, lecz należą do istoty sprawy.

Autor formułuje następnie kilka tez stwierdzając najpierw, że kazanie powinno otwierać dialog. Mówca powinien tak przemawiać, jakby z kimś rozmawiał. Kazanie jest dialogowe, gdy zawiera nie tylko własny pogląd, lecz także cudze opinie, argumenty i kontrargumenty. Język zawiera wiele możliwości wyrażania myśli, z których należałoby korzystać. Liturgia domaga się niejako kazania, które w jej kontekście trzeba uważać za „okolicznościową mowę”, która wychodząc od krytycznie pojmowanej tradycji biblijnej, konkretyzuje ją wykorzystując materiały zaczerpnięte ze świata, z doświadczenia życiowego słuchacza i kaznodziei i chce dać odpowiedź na pytanie, co to znaczy mówić o Bogu i wierzyć w Jezusa w tej konkretnej sytuacji. Kazanie jest jedną z form porozumiewania się ludzi, obok takich jak np. list, artykuł w gazecie, audycja radiowa czy telewizyjna. W ostatniej tezie autor przeciwstawia się żądaniom teologów, którzy chcieliby zawsze

wychodzić od egzegezy i stwierdza, że do kazania prowadzi wiele dróg, a więc nie tylko egzegeza.

Drugi rozdział (s. 35—71) poświęcony jest retoryce. G. Otto zaznacza, że nie chodzi tu o klasyczną retorykę, zajmującą się formami mowy, lecz raczej o przegląd retorycznych poglądów, które w dzisiejszych czasach mogą przybliżyć problematykę związaną z przemawianiem i nawiązać do sytuacji mówcy i słuchacza. Formuluje znowu kilka tez. Retoryka zwraca uwagę na uwarunkowania i możliwości porozumienia się. Każda mowa i każdy mówca chce oddziaływać na słuchacza. Gdy pytamy w jaki sposób, w jakim celu, na kogo i dlaczego, wskazujemy na związki między retoryką i etyką.

W tezie poświęconej komunikacji i językowi autor stwierdza, że mowy, należące do międzyludzkiej komunikacji, można rozpatrywać z różnych punktów widzenia: badań nad komunikacją, socjolingwistyki, lingwistyki. Kierunki te pomagają poznać znaczenie mowy w Kościele i w społeczności. Mówiąc o komunikacji językowej nie można pominąć jej uwarunkowań socjalnych ani interesów przyswiecających mówcom. Teologia praktyczna usiłuje stosować osiągnięcia amerykańskich badań nad komunikacją do kaznodziejstwa, zapomina jednak, że zazwyczaj są to technologiczne modele komunikacji dotyczące środków masowego przekazu, podczas gdy zupełnie czymś innym jest przemawianie do grupy 50 osób, często znanych mówcy.

W tezie zajmującej się polityczno-socjalną funkcją mowy autora interesuje związek pomiędzy mową i działaniem. Ze docenia się mowy, tymczasem wiąże się ona ściśle z działaniem. Ze względu na swą dialogową strukturę i wezwanie do współmówienia mowa jest przeciwieństwem dyktatu. Tylko tam będzie kultura mowy, gdzie jest prawdziwa demokracja. Autor stawia następnie tezę, że retoryka ma charakter dydaktyczny, ponieważ sytuacja słuchacza jest punktem wyjścia mowy, analizuje się struktury procesu zrozumienia, a celem jest porozumienie pomiędzy mówcą a słuchaczem. Ponieważ istnieje związek między mową i poezją, należy krzewić także język poetycki, gdyż formy poetyckie mają również charakter dydaktyczny.

Przenosząc wskazania retoryki na problematykę kazania jako mowy autor wyciąga praktyczne wnioski. Stwierdza, że nie można oddzielać formy od treści, gdyż należą one ściśle do siebie. Dopiero retoryczna refleksja doprowadza kaznodzieję do uświadomienia sobie swego zadania, że powinien mówić mając na uwadze treść, cel i sytuację. Nie wystarczy mu nigdy sama egzegeza biblijnego tekstu. Retoryczny cel kazania, to znaczy głoszenie wiary współczesnym w konkretnej sytuacji życiowej, ukazuje też do czego służy fachowa teologia. Jest ona nauką pomocniczą, której funkcja jest ważna, ale tylko wtedy skuteczna, gdy jest w stanie nawiązać do nieteologicznych poglądów i oczekiwań słuchacza. Fachowa teologia, zajmująca się tylko swoimi problemami, nie prowadzi do kazania dla współczesnych, którzy z reguły nie są teologami. Dlatego kazanie musi bazować nie tylko na teologii, lecz także na języku i realizmie. Autor z naciskiem podkreśla, że nie tyle zła teologia jest źródłem złych kazań, ile lekceważenie lub nieudolność językowa wielu kaznodziejów sprawia, że ich kazania są ubogie w treść, nie nadające się do słuchania, bezskuteczne.

Trzeci rozdział (s. 72—112) ma charakter bardziej praktyczny. Poświęcony jest technice przygotowywania kazań. Podaje protokół z pracy nad kazaniem, które autor miał wygłosić 6. 5. 1973 r. w kościele uniwersyteckim. O terminie został powiadomiony 29. 1. 1973 r.,

a 2. 4. 1973 r. rozpoczął pracę zapoznając się najpierw z odpowiednimi tekstami biblijnymi. Ponieważ chodziło o przypowieść o dobrym pasterzu (J 10, 11—16), przestudiował komentarze R. Bultmanna (KrexKNT¹⁵1957) i S. Schulza (NTD 1972) do Ewangelii Jana oraz artykuł *poimen* z TWNT t. 6. Szukając innych materiałów przeczytał kilka kazań i medytacji, ale nie znalazł w nich nic odpowiedniego dla siebie. Uświadomił sobie następnie w jakiej sytuacji i do kogo będzie mówił. Jego słuchaczami będą ci, którzy regularnie biorą udział w nabożeństwach, ale także tacy, którzy prawie nigdy nie przychodzą do kościoła. Będą tam studenci teologii, ciekawi „jak on mówi”. Będą ludzie, którzy szczególnie sobie cenią uczestniczenie w nabożeństwie uniwersyteckim. Będą koledzy, słuchający z różnych motywów. Będą tacy, którzy przyjdą posłuchać „radykała”, i dobrzy znajomi. Ponieważ w ewangelii jest obraz, autor uważał, że także w kazaniu pewną rolę muszą odgrywać obrazy, czyli powinny tam być fragmenty narracyjne. Odpowiedni materiał znalazł w książkach dla dzieci. Następnie ułożył plan kazania, który później rozbudował. Wyjaśnia, że widzi tu dwie możliwości: albo zbudować najpierw szkielet, który trzeba następnie rozszerzyć do pełnego kazania, albo można wyjść od jakiejś myśli, którą następnie się rozwija, nie trzymając się żadnej nici wiodącej. Autor podaje tekst kazania oraz formułuje kilka pytań, które powinien stawiać sobie ten, kto przygotowuje kazanie. M. in.: dlaczego, na mocy czyjegoś upoważnienia mam mówić i co chcę osiągnąć? Czy musi to być monolog? W jakiej sytuacji będę mówił, czego oczekują słuchacze? Jak oddziałują ta sytuacja i słuchacze na mówcę? Jakie materiały i w jakiej formie wykorzystam? Jak będzie wyglądać moje kazanie od strony językowej? W którym miejscu będą fragmenty o charakterze narracyjnym, informacyjnym, sprawozdawczym? Czy będzie tam także poezja? Jakie obrazy zastosuję i w jaki sposób włączę je do całości? Gdzie będę starał się oddziaływać na słuchacza emocjonalnie, a gdzie użyję argumentów racjonalnych? Czy będzie tam myśl przewodnia, dostrzegalna w całym kazaniu? Jak je zakończę?

Rozdział czwarty (s. 113—169) zawiera kazania autora. Po każdym z nich umieszczony jest komentarz homiletyczny, z którego dowiadujemy się, kiedy zostało wygłoszone, wobec jakich słuchaczy, co chciał osiągnąć kaznodzieja.

Wobec niezbyt obfitej u nas literatury homiletycznej wydawało się rzeczą wskazaną przybliżyć polskiemu czytelnikowi książkę *Predigt als Rede*. Wprawdzie nie wszystko w tym opracowaniu jest dla nas nieznanne, ale niektóre spostrzeżenia są czymś nowym. Oryginalna jest próba traktowania kaznodziejstwa z punktu widzenia retoryki. Bardzo słuszne jest zaakcentowanie językowej strony kazania: ważna jest nie tylko treść, lecz także forma. Pouczająca jest staranność i wkład pracy w przygotowywane przez autora kazania.

Dużą wartość ma także druga część każdego rozdziału przeznaczona dla tych, którzy samodzielnie pragną poszerzyć omawiane zagadnienia. Cenna jest tu zwłaszcza literatura. Szkoda, że podane są opracowania jedynie w języku niemieckim, ale przynajmniej częściowo jest to zrozumiałe ze względu na charakter książki i odbiorców, dla których jest przeznaczona. Może najmniej użyteczne są dla nas zamieszczone kazania, ale dodany do nich komentarz jest cenny ze względu na to, że ukazuje proces powstawania przemyślanych i dobrze przygotowanych kazań. Dzięki temu, że książka łączy rozważania teoretyczne ze wskaza-

niami praktycznymi, zawiera bibliografię jak i konkretne przykłady kazań, może spotkać się z uznaniem zarówno duszpasterzy — praktyków, jak i interesujących się także teorią homiletów.

Roman Bartnicki